

Dowódca

Okręgu Korpusu Nr. VII.

Poznań.

L.dz.3355/tjn.

POZNAŃ, dnia 31 sierpnia 1926 r.

Do

Pana Generalnego Inspektora
Sił Zbrojnych

Józefa Piłsudskiego
Pierwszego Marszałka Polski

do rąk własnych

Warszawa.

Na rozkaz L.dz.20899/G.M. z dnia 25 sierpnia b.r.

Jeżeli składam poniższy meldunek, to nie czynię to z chęci uzyskania korzyści służbowych, ale w celu obrony przed postawionym mi zarzutem "zaangażowania się w życie politycznym".

Ponieważ nigdy dotychczas od początku służby w W.P. nie troszczyłem się wcale o politykę ani nie brałem udziału w żadnej w ostatnich latach tak licznych intryg wojskowych, - sądzę więc, że postawiony mi zarzut może odnosić się tylko do mojego zachowania się w wypadkach majowych.

Ponieważ zawsze byłem tego zdania, że politykujący generał jest największą szkodą dla każdej armii, starałem się zatem z całym wewnętrznym przekonaniem i w tych ostatnich wypadkach utrzymać ściśle tylko wojskowy punkt widzenia i unikać każdego wpływu polityki na zarządzenia wojskowe.

Każdy, kto jest dokładnie poinformowany o rzeczywistym przebiegu wydarzeń majowych w Wielkopolsce musi przyznać, że tylko tem moim konsekwentnem postępowaniem zapobiegłem projektowanym lub propagowanym zamierzeniom, które mogły doprowadzić do dalszych wewnętrznych zamieszek o prawdopodobnie dalekoidących skutkach.

Jestem dlatego przekonany, że Pan Marszałek, stawiając mi powyższy zarzut nie jest dostatecznie lub mylnie poinformowany o tutejszych wydarzeniach.

Będąc na audjencji u Pana Marszałka dnia 16.VI.br. nie składałem szczegółowej relacji, ponieważ Pan Marszałek tego nie żądał a mnie jako podwładnemu nie wypadało narzucać się.

Jestem jednak przekonany, że będę zawsze w stanie odeprzeć każdy poszczególny zarzut jakiegokolwiek zaangażowania się w politykę.

We wszystkich moich zarządzeniach wojskowych nie kierowałem się nigdy czynnikami pozawojskowymi lub względami politycznymi.

Służbowo stykałem się tylko z Wojewodą w celu ogólnej informacji, nie uzależniając jednak żadnych wojskowych zarządzeń od jego opinii.

Nie brałem również żadnego udziału w politycznych zgromadzeniach ani nie zasięgałem rady żadnych czynników pozawojskowych.

Nie mogłem jednak przeszkodzić, że różni kierownicy czy to związków wojskowego przysposobienia, czy politycznych zgłaszali się u mnie w biurze niezawezwani z różnymi projektami, prośbami i informacjami.

Uważałem przeciwnie, że informowanie się o różnych zamierzeniach było w tej sytuacji tylko korzystne, aby móc w czas zapobiec niepożądanym wystąpieniom.

Jeżeli się zwracano kiedy do mnie o wyrażenie opinii w kwestiach politycznych, jak "uznanie czy nieuznanie nowego rządu itp." odpowiadałem zawsze, że te sprawy należą do czynników politycznych a nie do mnie jako Dowódcy O.K. i dlatego nie chcę i nie mogę się w takie sprawy mieszać.

Traktowałem również wszystkie prośby o uzbrojenie związków wojskowego przysposobienia i o wojskowe poparcie tworzenie się nowych związków lub zamierzonej organizacji armji ochotniczej tylko czysto z punktu wojskowego a nie politycznego. Tylko mojemu stanowczemu negatywnemu stanowisku bez względu na nacisk opinii publicznej i właśnie różnych czynników pozawojskowych i politycznych doprowadziłem do tego, że wszystkie podobne zamierzenia nie doszły do skutku, ponieważ uważałem, że podobne poczynienia mogły być tylko ze szkodą dla całości Państwa i przedłużeniem waśni wewnętrznych.

Ządanie ogólnej lub częściowej mobilizacji Korpusu zostało postawione nie tylko przez czynniki polityczne ale wprost przez obecnych w Poznaniu ministrów, przedstawicieli rządu ówczesnego. Lecz i temu żądaniu oparłem się stanowczo, uważając, że zarządzenie mobilizacji może spowodować nieobliczalne komplikacje natury zewnętrznej.

Przy wszystkich moich zarządzeniach wojskowych kierowałem się z jednej strony tylko wydanymi rozkazami M. Spraw Wojsk., a z drugiej strony własnym sumieniem co do koniecznego i dostatecznego zabezpieczenia granicy Państwa, co też miałem podczas całego przebiegu wypadków stale na oku.

Dlatego, gdy nadszedł rozkaz Min. Spr. Wojsk. "wysłania wszystkich zbytecznych sił" nie ogłosiłem obszaru Korpusu z wojska, ale zostawiłem w obrębie tegoż jeszcze 4.p.p., 1 p.k., 2 p.art. i wojska techniczne, tak ugrupowane, aby przewidziana osłona granicy mogła być każdego czasu przeprowadzona.

Nie reagowałem również wcale na różne projekty a nawet nacisk co do wysłania wszystkich pułków na Warszawę a zastąpienie ich wewnątrz oddziałami ochotniczymi lub zaprojektowaniem dołączeniem do wymaszerujących pułków ochotniczych oddziałów itp.

W tym czasie przybyli z Warszawy do Poznania poseł Zjednoczonych Stanów Ameryki i przedstawiciele gazet zagranicznych w celu wywiadów i zgłosili się w tym celu i do mnie. Nie przyjąłem ich, każąc im powiedzieć, że jako wojskowy wywiadów politycznych udzielać nie mogę.

Całe moje postępowanie nie wskazuje zatem wcale na to, że zaangażowałem lub podległem politycznym lub pozawojskowym wpływom.

A że przeprowadziłem rozkazaną akcję na Warszawę z całą energią i z wojskową umiejętnością, to myślę, że mi tego Pan Marszałek, jako dobry żołnierz, nie może wziąć za złe.

Nie mogę pisemnie przedstawić wszystkich wydarzeń szczegółowo, jestem jednak przekonany, że to właśnie stanowi moją szczególną zasługę, że przez konsekwentne utrzymanie czysto wojskowego punktu widzenia a trzymanie się z dala od polityki, zapobiegłem różnym zamierzeniom o może doniosłym znaczeniu /jak organizowanie armji ochotniczej, uzbrojenie związków, mobilizacja, stworzenie tymczasowych rządów itp./.

Właśnie Dowódca wojskowy, który nie byłby w stanie, tak jak ja to uczynikiem, uniezależnić się całkowicie od bardzo czynnych czynników pozawojskowych i politycznych, nie mógłby być z pewnością oprzeć się wszystkim tym zamierzeniom czy projektom.

Tyle co do wypadków majowych.- Po ukończeniu tychże moja lojalność i apolityczność na stanowisku Dowódcy O.K. powinna być znaną Panu Marszałkowi.

O ile Pan Marszałek życzy sobie szczegółowych lub tu nieporuszonych wyjaśnień, to proszę Pana Marszałka o zavezwanie mnie do ustnego raportu w celu oczyszczenia się od wszelkich zarzutów politykowania.

Pan Marszałek może być zupełnie pewny, że w żadnych zarządzeniach wojskowych nie kierowałem się dotychczas nigdy i nie myślę się kierować i w przyszłości żadnymi wpływami czy to czynników pozawojskowych, czy to czynników politycznych, bo byłoby to nie tylko wbrew mojemu żołnierskiemu wewnętrznemu przekonaniu ale i zaprzeczeniem całej mojej dotychczasowej służby wojskowej.

P.o. Dowódcy Okr. Korp. nr. VII.

H a u s e r

Hausser

generał dywizji.